Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7. Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480, z odnoszeniem do domu M 520. Zamiejscowa M 540. Zagranicą 640. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 277. — Rok IV. Kraków, środa 12. października. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Znowu plan neutralizacyi śląskiego Zagłębia.

Plan podziału „Komisyi czterech“ korzystny dla Niemiec. — Delegaci ludności za niepodzielnością okręgu przemysłowego. — Francya wysuwa plan neutralizacyi. — Administracya polsko-niemiecka z nadzorem Ligi Nar.

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse“ donosi z Genewy: **W kwestyi górnośląskiej nastąpił w ostatniej chwili zwrot**, co do którego przyczyn niema jeszcze określonych wiadomości. **Posiedzenie Rady Ligi Narodów, zapowiedziane na niedzielę popołudniu, odwołano i odłożono na poniedziałek przedpołudniem.** Natomiast zebrała się w niedzielę popołudniu „komisya czterech“. Korespondent „Neue Freie Presse“ dowiaduje się z kół poinformowanych, że **komisya czterech Rady Ligi narodów porozumiała się w sprawie planu podziału, który pozostawia większą część zagłębia przemysłowego i prawie cały okręg rybnicki (!) przy Niemczech, natomiast przydziela Polsce okręg pszczyński i wielkie kompensaty w okręgach lublinieckim i kluczborskim.** Przesłuchanie niemieckich i polskich przywódców robotniczych, którzy wystąpili dość zgodnie za niepodzielnością właściwego terenu przemysłowego, **skłoniło rząd francuski do podjęcia planu neutralizacyi terenu przemysłowego, a to ze wspólną niemiecko-polską administracyą, pod nadzorem Ligi narodów, na dłuższy szereg lat.**

Rozszerza się wiadomość, iż z terenu na wschód od granicy zachodniej będzie utworzone **neutralne państwo z okręgu tarnowickiego i z rybnickiego na 10 do 20 lat.** Państwo to będzie wspólnie administrowane przez Polskę i Niemcy. Okręg Tosk ma być tylko częściowo przyłączony do mającego się zneutralizować terenu.

Odroczenie decyzyi.

Wiedeń. (PAT) „Wiener Allg. Ztg.“ donosi z Paryża: Kablogram donosi z Genewy, że ogłoszenie decyzyi Rady Najwyższej w kwestyi górnośląskiej odroczono do środy 12 bm.

Sprzeczność między stanowiskiem „Komisyi czterech“ a rządami mocarstw.

Paryż. (PAT) Ag. Havasa donosi: Według sprawozdania genewskiego korespondenta „New York Herald“, **decyzya Rady Ligi narodów w sprawie Górnego Śląska została przedłożona mocarstwom. Mocarstwa uzależniły akceptowanie decyzyi po przeprowadzeniu pewnych zmian.** Słychać, że

JEDEN Z NIEEUROPEJSKICH CZŁONKÓW RADY LIGI ZAGROZIŁ WYCOFANIEM SIĘ Z TEJ SPRAWY

Rada Ligi narodów odbyła obecnie jedynie pozorne konferencye, a w międzyczasie toczą się **między mocarstwami poufne rokowania w sprawie zaproponowanego rozwiązania.** Wedle wyżej wspomnianego dziennika **zaproponowane rozwiązanie** kwestyi Górnego Śląska zawiera nietylko **pewne zmiany linii Sforzy**, lecz także i propozycyę **ustanowienia komisyi, złożonej z trzech członków, któraby miałaby załatwić sprawy gospodarcze.** Komisya ta miałaby się składać **z Polaka, Niemca i jednego przedstawiciela któregoś z państw neutralnych.** Myśl ta wyszła od delegata belgijskiego i została przez innych delegatów zaakceptowana. Krążą pogłoski, że **rząd angielski w pewnych podrzędnych szczegółach poczynił zarzuty przeciwko zaproponowanej granicy.**

Wykrętna mowa Dra Wirtha.

Ofenburg. (PAT) B. Wolffa. Z okazyi jubileuszu 25-letniego istnienia katolickiego stowarzyszenia robotniczego w Ofenburgu wygłosił kanclerz Rzeszy **dr Wirth** mowę, w której **poruszył także kwestyę górnośląską**, zaznaczając, co następuje: Jestem bardzo zaniepokojony o los tego kraju. Nie wiem, czy nastąpiła zmiana poglądów u aliantów, czy **też alianci mają ochotę utworzyć nowy kraj na wschodzie, z powodu którego będą Niemcy nosić żałobę jeszcze po dziesiątkach lat. Dzisiaj jeszcze byłoby możliwe porozumienie z narodem polskim. W Warszawie jednak zaślepiła umysły żądza powiększenia się**, a naród polski zmierza do tego, by żyć w nieprzyjaźni z narodem niemieckim, zrobiwszy już przedtem Rosyan śmiertelnymi wrogami, jakkolwiek na Litwie i w Galicyi walka nie jest jeszcze ukończona. Czy ma być położone między Polską a Niemcami zatrute ciało polityczne? Idea takiej konstrukcyi powinnaby polityków wszystkich krajów wstrzymać od tego, by narodowi niemieckiemu rabować niemiecką (!) ziemię, setki lat należącą do Niemiec. Naród niemiecki nie wie nic oficyalnego o nastroju Rady Ligi narodów, ale nie należy rozczarowywać Niemiec. Nakoniec powiedział kanclerz: Naród niemiecki, który stara się stworzyć państwo wolności i sprawiedliwości, państwo pokoju i żyć w zgodzie ze wszystkimi narodami, pracując z największemi ofiarami, nie powinien być narażony na rozczarowanie. Byłoby to bardzo bolesne nietylko dla kierownictwa polityki, ale ze względu na porozumienie ludów. Nie dla narodu niemieckiego, ale dla ludów całej Europy, a specyalnie dla losu pracującego niemieckiego ludu należy przewidzieć sprawiedliwą, daleko idącą decyzyę w sprawie Górnego Śląska.

—oOo—

Błędy wersalskie.

Kraków, 11 października.

(+) Brak konsekwencyi jest najgroźniejszym błędem w dziedzinie politycznej. Czasami lepszą jest — choć brzmi to paradoksalnie —, polityka zła, ale prowadzona z nieugiętą wytrwałością, niż wielkie, na rozumnych przesłankach oparte konstrukcye, o ile się dla tych czy innych względów doraźnych spaczy w wykonaniu zasadniczą linię, o ile się budowy nie doprowadzi do końca. Takiem dziełem o wielu błędnych szczegółach, taką budową niedokończoną jest właśnie traktat wersalski (i jego traktaty pochodne).

Mężowie stanu, zasiadający w r. 1919 przy stole konferencyi pokojowej nie mieli w całym szeregu spraw odwagi jasnej i ostatecznej decyzyi, powodując się nieraz intencyami, nie mającemi nic wspólnego z szczytną ideologią, pod której znakiem rozpoczęło swe obrady historyczne zebranie. Straciwszy myśl przewodnią zagubiwszy w labiryncie sprzecznych interesów politycznych hasło sprawiedliwości, wyższej ponad interesy poszczególnych państw, zagmatwali mędrcy wersalscy niejeden problem, pozostawili wiele fermentów i wiele nowych stworzyli.

Polska na własnej skórze odczuła najlepiej wszystkie błędy traktatu. Nie dano zmartwychwstałemu państwu polskiemu określonych granic, zostawiając wszystko „rozwojowi wypadków“. W którą stronę ojczyzny ruszy się Polak, wszędzie napotyka na jakąś „kwestyę“, na jakieś, nierozwiązane z łaski Wersalu zagadnienia. Drży więc Polska o Śląsk i Wilno, przeżyła już tragedyę cieszyńską i stoi wobec widma intryg wschodnio-galicyjskich.

Błędy i niedociągnięcia wersalskie nie ograniczają się jednak wyłącznie do Polski. Wszędzie prawie, a zwłaszcza w Europie Środkowej dostrzegamy te niekonsekwencyi ich groźne skustrzegamy te niekonsekwencye i ich groźne skutki. Czasem niekonsekwencye te — podobnie jak w sprawach polskich — polegają na skrzywdzeniu jakiegoś organizmu państwowego, czasem zaś na nadmiernem jego forytowaniu. W końcowym przecież rezultacie obie taktyki wychodzą na jedno. Podkopują normalny rozwój skrzywdzonego, czy nadmiernie obdarowanego państwa, wzniecają żagiew niepokoju w całych połaciach Europy, podkopują autorytet traktatu wersalskiego i szkodzą tym jego postanowieniom, które są wielkie i szlachetne.

Najbardziej typowym przykładem państwa, któremu, z pogwałceniem podstawowych zasad traktatu, dano zbyt wiele do strawienia — tak wiele, że aż ciężko zaniemogło — jest republika czeskosłowacka. Włączono w jej obszar rwącą się do wolności Słowaczyznę, wcielono (w myśl bezwartościowych dziś praw historycznych) niemieckie okolice Sudetów, z pobliżliwem skinieniem ręki dano Pradze Ruś Przykarpacką, by zbliżyć ku realizacyi jej plany imperyalistyczne na Wschodzie, otwarto wreszcie możliwość cie-

szyńskiego zaboru, który ku przerażeniu naszemu stał się w ubiegłym roku rzeczywistością.

Jakiż był wynik tych nadmiernych łask, jakże odbiło się to zboczenie od zasady, ta niekonsekwencya w motywach i przeprowadzeniu?

„Czechosłowacya" wre ustawicznie. Na Słowaczyźnie ruch niepodległościowy rośnie, pomimo gwałtownego ucisku i bezwzględnych represyj; Niemcy sudeccy stoją w jawnej walce z rządem praskim, a na Rusi Węgierskiej władze i wojsko czeskie nie są pewne życia.

Nowy, ugodowy rząd dra Benesza zrozumiał całą grozę sytuacyi. Dlatego rozpoczął rokowania na prawo i na lewo. Poczynił daleko idące przyrzeczenia Niemcom czeskim, oświadczył swą zgodę na udzielenie autonomii Słowaczyźnie. Trudno zaprzeczyć, iż chwilowo uzyskał on pewne sukcesy. Posłowie niemieccy do sejmu czeskiego na odbytem onegdaj zebraniu postanowili wrócić do Izby posłów i senatu, które to instytucye od dłuższego czasu bojkotują. Przywódca słowacki ksiądz Hlinka uderzył w tych dniach w ton bardziej pojednawczy. Wszystko to jednak — paljatywy, wszystko to niewystarczające półśrodki. Zasadnicze pogwałcenia podstawowej prawdy, która miała być fundamentem wersalskiego gmachu, że mniejszość nie może panować nad większością, że gwałt powinien być usunięty z życia międzynarodowego nieda się niczem zatuszować. Ogień dziś przygasły, buchnie jutro z podwójną siłą.

A ekonomiczne skutki sztucznego nasycenia apetytów czeskich? Nie posiadając dotąd prawa wolnego tranzytu przez Polskę, bojkotowana przez Węgry, a więc pozbawiona wszystkich dostępnych dlań dziś i w przyszłości rynków zbytu, dusi się Czechosłowacya gospodarczo, marnieje jej rozwinięty przemysł, pociągając w przepaść wytwórczość ziem przyłączonych. Tu, a nie gdzieindziej leży źródło pokojowych min, jakie stroi dr Benesz wobec wszystkich sąsiadów. Ale i te zabiegi nie uleczą sytuacyi gruntownie. Niema mowy o **przyjaźni** czesko-polskiej, dopóki krwawi rana cieszyńska, niema mowy o zbliżeniu się do Węgier, jak długo „sokół" czeski dzierży w swych szponach wielkie obszary dawnych Węgier i odcina je od wspólnej granicy z Polską. Samymi plastrami nie uleczy się rany ropiącej i zakażonej. Czasem konieczny jest zabieg chirurgiczny.

Innym rozdziałem błędów wersalskich jest stosunek do austryackich Niemców (pomijając już omówioną poprzednio sprawę Niemców sudeckich). Kazano im stworzyć państewko samodzielne, niezdolne do życia i do rozwoju. Krok ten motywowano okolicznością, że nie można przyłączać znacznego obszaru, o kilkumilionowej ludności, do Niemiec, bo to zagrażałoby politycznej i gospodarczej równowadze Europy. Taka była oficyalna teorya, faktycznie wchodziły w grę znowu interesy poszczególnych państw i grup. Kto, jak kto, ale Polska chyba rozumie doskonale, że **istotne wzmożenie stanowiska Niemiec jest grozą dla Europy.** Czyż jednak przyłączenie do Rzeszy poważnej części górnośląskiego arsenału i górnośląskich bogactw, pozostawienie przy nich polskich Prus Książęcych i Warmii, zaszanowanie ich w Gdańsku — nie jest większym zyskiem dla Niemiec, jak skalista Styrya, Karyntya czy Tyrol? A przecież tutaj twórcy traktatu pozostawili Niemcom otwartą drogę, a następnie zadowolili w poważnej części ich życzenia.

Ujarzmienie na rzecz Niemców setek tysięcy Polaków na Górnym Śląsku, Warmii i Mazurach nie narusza równowagi politycznej, ale zachwiać ma nią połączenie z pniem ojczystym chłopa dolno-austryackiego, rdzennie niemieckiego górala z okolic Grazu i Insbruka?

Równowaga gospodarcza Europy trwać będzie mimo bezprawne wydanie w ręce krzyżackie hut i kopalń Gliwic i Opola, Zabrza czy Bytomia, ale zachwieje nią przyłączenie nieproduktywnych krajów alpejskich lub przetwarzającego obce surowce Wiednia?

Nie, zaprawdę, wszystko to zakrawa na gryzącą ironię. Na **polskim** wschodzie niekonsekwencya wersalska — i dalsze forytowanie Niemców — stworzyła głęboką ranę w sercach ludu, zagrażając w ten sposób na dalszą metę pokojowi, na **niemieckim** poł.-zachodzie krzywdzące postanowienia St. Germain wywołują ruchy, idące w kierunku gwałtownego przyłączenia się Austryi do Niemiec. Próby te pojawiają się obecnie w Tyrolu, kierowane zwłaszcza przez tamtejszych chrześcijańsko-społecznych z doktorem Steiblem i gen. Danklem na czele. Inne kraje austryackie objawiają narazie dużą rezerwę, podyktowaną częściowo obawą przed narażeniem się Ententie, częściowo nieufnością ze względu na klerykalno-konserwatywny charakter tyrolskiej agitacyi.

A oto jeszcze jeden przyczynek do celowości „prohibicyjnych" zarządzeń w sprawie Austryi, jeszcze jedna ilustracya, jak bardzo „chroniona przez nie jest polityczna równowaga naszej części świata.

Partyjno-polityczna przynależność dra Steibla i towarzyszy wyciska poważne piętno na międzynarodowych konsekwencyach niemieckiej propagandy w Tyrolu. Oto Tyrol nawiązuje przedewszystkiem stosunek z klerykalno-monarchistyczną Bawaryą, by wzmocniwszy w ten sposób element reakcyjny w Niemczech stać się czynnikiem restytucyi monarchistycznej w całej Środkowej i Wschodniej Europie. Akcya ta jest silnie rozgałęziona i sięgnęła podobno poza Niemcy. Wspaniała gwarancya pokoju!

Przyjrzyjmy się z kolei dalszej „kwestyi". Niedopuszczając do połączenia się Niemców austryackich z Rzeszą, odcinając od sztucznie splecionej, kadłubowej, lecz, bądź co bądź, **niemieckiej** Austryi **Niemców** sudeckich — przyłącza do niej traktat w Trianon (rodzone dziecię traktatu wersalskiego) zachodnie Węgry, kraj o **przewadze węgierskiej.** Stwarza się nowe źródło niepokoju, rozgorycza się jeszcze bardziej naród węgierski, a potem trzeba łatać, zszywać, przylepiać plastry konferencyjne bez realnego skutku. Nową taką konferencyę będziemy mieli w tych dniach w Wenecyi. A wszak i ta „kwestya" powstała wskutek pogwałcenia zasady samostanowienia i sprawiedliwości na rzecz **doraźnych** interesów poszczególnych państw (konkretnie biorąc, małej Ententy i Włoch).

Niekonsekwencye mszczą się...

Dalej jesteśmy od negacyi traktatu wersalskiego, który w każdym razie dał nam wolność i niepodległość. Rozumiemy głębokie nakazy historyi, które powiadają, że rewizya traktatu byłaby ostatecznem podważeniem filarów, na których ład europejski przecież się opiera. Zwłaszcza dla Polski hasło rewizyi jest bezwzględnie szkodliwem. Jeśli przeto zwróciliśmy uwagę na błędy wersalskie, to tylko w tem przekonaniu, że decydującym czynnikom światowym trzeba raz po raz wskazywać fatalne skutki oportunizmu i niedociągnięć. Naród nasz stoi w przededniu praktycznego zapełnienia szeregu luk, jakie Wersal w stosunku do nas pozostawił. Oby świadomość dawnych błędów zapobiegła choć w części nowym. Historya jest dobrą nauczycielką, a doświadczenia to jej najlepszy argument.

Polityka ministra skarbu zależy od decyzyi stronnictw.

Warszawa (tel. M.). Prasa warszawska, omawiając sytuacyę polityczną, twierdzi, że **tydzień bieżący powinien przynieść rozstrzygnięcie w sprawie skarbowej. Stronnictwa sejmowe muszą się zdecydować, czy zgodzą się na politykę ministra skarbu i powierzą mu wymagane pełnomocnictwa do zarządu finansami i gospodarką państwa. W razie odmowy ze strony stronnictw musiałyby one kogo innego przedstawić na ministra skarbu.** Ten nowy minister musiałby iść po innej niż obecny drodze.

Możliwy zwrot w stanowisku P. P. S.

Warszawa (tel. M.). Dotychczasowy **stosunek socyalistów do ministra Michalskiego ulegnie zdaje się zmianie.** Będzie to wynikiem dwukrotnych konferencyj między dr. Diamandem oraz p. Barlickim z premierem Ponikowskim, a następnie ministrem Michalskim. Najprawdopodobniej **p. Michalski skreśli w swoich postulatach finansowych ustęp, dotyczący przedłużenia 8-godzinnego dnia pracy.**

Przyjazd nuncyusza papieskiego.

Warszawa (tel. M.). Przybył tu dziś nuncyusz papieski, monsignore Lauri, witany na dworcu przez przedstawicieli M. S. Z., kardynała Kakowskiego, kanoników kapituły warszawskiej oraz biskupów. Na powitanie kardynała Kakowskiego, wygłoszone w języku włoskim, odpowiedział msgn. Lauri w kilku słowach. Urzędowne przyjęcie powitalne nowego nuncyusza odbędzie się po wręczeniu przez niego listów uwierzytelniających.

Rewizye na Pradze warszawskiej.

Warszawa (tel. M.). Na Pradze dokonano rewizyi. Opieczętowano lokal rady związków zawodowych miasta Warszawy, oraz związków zawodowych: mącznego, szklarskiego, cukierniczego i chlebowego.

Briand w obronie swej polityki.

Traktat wersalski dziełem niedoskonałem. — Ostateczne poddanie się Niemców. — Uznanie dla chłopa francuskiego. — Delegaci francuscy jadą do Waszyngtonu. — Zwalczanie krańcowości prawicy i lewicy.

Paryż (PAT). Wczoraj **Briand w Saint Nazaire,** dokąd przybył w towarzystwie kilku ministrów dla dokonania przeglądu znajdujących się w porcie okrętów wojennych, w czasie bankietu w ratuszu, **wygłosił wielką mowę polityczną.**

Treścią przemówienia było uzasadnienie taktyki rządu, który **po poprzednim otrzymawszy w spadku pod postacią traktatu wersalskiego narzędzie pokoju niedoskonałe, nie mógł na tej podstawie dokonać dzieła doskonałego,** musząc jedynie wykonać traktat w porozumieniu ze sprzymierzeńcami Francyi.

Jako efekt dodatni wskazuje Briand **poddanie się ostateczne Niemiec,** których rząd obecnie wypełnia swoje zobowiązania o wiele skrupulatniej, aniżeli poprzednio, przepowiadając rozbrojenie, dzięki ustawicznym wysiłkom gen. Nollet'a w Berlinie.

Następnie premier francuski wyraził **entuzyastyczne uznanie dla chłopa francuskiego,** który z całą energią pracuje nad przywróceniem kultury i dobrobytu na obszarach zniszczonych przez wojnę.

W dalszym ciągu zaznaczył Briand wdzięczność Francyi dla sprzymierzeńców, przytem zakomunikował że jak już odpowiedział na zaproszenie prezydenta Hardinga, **delegaci francuscy pojadą do Waszyngtonu,** aby wypełnić obowiązki wdzięczności względem Stanów Zjednoczonych za to, że żołnierze amerykańscy spełnili na polu walki obowiązek wobec Francyi.

Wkońcu odpowiadając przeciwnikom zaznaczył, że **rząd jego nie uczynił żadnych ustępstw, któreby pomniejszały bezpieczeństwo Francyi,** przytem nadmienił, że o ileby ze strony krytykującej mógł ktoś udowodnić, że potrafiłby lepiej działać od niego, **on gotów jest ustąpić.**

Mowę swą zakończył oświadczeniem, że rząd opierając się na parlamencie, będzie utrzymywał **równowagę pośród wszelkich zakusów krańcowości, idących z prawicy i lewicy. Leżyca, jaką dała Rosya sowiecka, nie pójdzie na marne. Francya pozostanie państwem pokoju,** troskliwie utrzymywanego.

Briand o państwach środkowej Europy.

Paryż (PAT) Ag. Havasa. W mowie swej wspomniał prezydent ministrów Briand także o stosunkach do nowych państw Europy Środkowej i powiedział między innemi: **Państwom tym pozostanie zawsze zapewniona najdalej idąca sympatya Francyi, ponieważ duch rewolucyi francuskiej trzyma pochodnię, za którą owe państwa postępują.** Jeżeli **państwa te w najbliższym czasie ściślej i solidarniej zgrupują się koło Francyi,** to nastąpi to z tego powodu, ponieważ przez Francyę uzyskały one swobodę i spodziewają się, że przez Francyę uzyskają jeszcze większą wolność i społeczną sprawiedliwość.

Wrażenie mowy Brianda.

Paryż, (PAT) Havas. Dzienniki podkreślają, że Briand odniósł przez swą mowę, wygłoszoną w Saint Nazaire wielki sukces. Większość dzienników podnosi trudności, na jakie napotyka premier przy przeprowadzeniu zadania, jakie sobie wytknął, wskazuje jednak na szczęśliwe rezultaty, uzyskane przez jego politykę. Dzienniki uważają optymizm i zaufanie Brianda w przyszłość Francyi za zupełnie uzasadnione i witają w szczególności jego oświadczenie, że warunkiem zniesienia sankcyj wojskowych musi być rozbrojenie Niemiec, a nadto, że jedność aliantów musi być utrzymana, celem przeprowadzenia traktatu pokojowego.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE.

O rozbrojenie moralne.

(Na tle problemów niemieckich).

Kraków, 10 października.

(b) Kwestya rozbrojenia Niemiec nie przestaje być aktualną. Jak wiemy, rozbrojenie miało polegać nie tylko na zdemobilizowaniu armii niemieckiej do 100.000 ludzi, lecz także na odebraniu jej środków mobilizacyjnych i całego materyału wojennego. Długi czas jednak Niemcy próbowały obejść ciężkie warunki traktatu, względnie ich wykonanie opóźnić. Środkiem do utrzymania odpowiedniej siły bojowej były przeróżne organizacye wojskowe jak „Ortsschutz", „Selbstschutz" lub osławiony „Orgesch". Pod ich pokrywką ukrywano broń, amunicyę, nie rozwiązywano szkół wojskowych, zatrzymywano biuro werbunkowe. Nareszcie jednak dzięki czujności Komisyi Kontrolującej udało się naogół zmusić Niemcy do wykonania nałożonych zobowiązań. Dziś stała armia niemiecka t. zw. Reichswehr w myśl przepisów traktatu liczy 100.000 żołnierzy, sformowana w 7 dywizyj piechoty i 3 dywizyj kawaleryi. Należy się jednak z tem liczyć, że stan ten jest tylko na papierze, że faktycznie **siła bojowa Niemiec w dalszym ciągu jest większą.** Rozwiązanie organizacyi wojskowych więcej, jak na pewno jest tylko pozorne. I tak poza niemi istnieje jeszcze szereg towarzystw strzeleckich, gimnastycznych, sportowych itp., które są dostateczną pokrywką rozwijania umiejętności wojskowych w szerokich kołach społeczeństwa niemieckiego. Zresztą w tej chwili — jak słusznie zwraca uwagę w „Wieku XX" autor artykułu p. t. „Wojskowo-polityczne położenie nowej Polski" — Niemcy posiadają jeszcze 25 roczników żołnierza, wyszkolonego w wojnie światowej, co w sumie (według cytowanego źródła) dać może poważną cyfrę 5 milionów żołnierzy. Materyału wojennego, amunicyi — pomimo wydania olbrzymich zapasów w ręce koalicyi — zapewne znajduje się jeszcze znaczna ilość. Jaka? — trudno stwierdzić, że tak jednak jest, ostatnio wykazały walki na G. Śląsku.

Demobilizacya zatem Niemiec jest bardzo względna. Źródłem bowiem jej stanu faktycznego nie jest taka a taka ilość wojska, formalnie zapisana, lecz nastrój społeczeństwa, który decyduje o istnieniu ukrytej siły bojowej i jej gotowości. Ten zaś nastrój w Niemczech nie przestaje być niebezpieczny.

Szerokie koła społeczeństwa niemieckiego żyją jedną tylko myślą: myślą o odwecie. Jest ona narodową ewangelią każdego przeciętnego Niemca. A co szczególnie dla nas ważne, ta myśl w tej chwili nie zwraca się w stronę zachodnią, lecz w stronę Polski. Słusznie, bowiem zauważa wczorajszy „Kuryer Warszawski": — „Może już jest gdzie Niemiec, godzący się z utratą Alzacyi i Lotaryngii, rozumiejący konieczność uznania w tym punkcie traktatu wersalskiego. Ale niema dotychczas Niemców, godzących się z utratą ziem zagrabionych Polsce i wogóle z samem istnieniem Polski. Przeciwnie zaś cała myśl odwetu zwraca się właśnie ku granicom wschodnim."

Wyznał to wyraźnie obecny przywódca nacyonalistów niemieckich gen. Ludendorff, który d. 14 sierpnia b. r. w przemówieniu, wygłoszonem w Królewcu z powodu rocznicy bitwy pod Tannenbergiem powiedział między innemi: **„Nie wątpię, że losy ojczyzny naszej rozstrzygną się wcześniej czy później w walce o marchie wschodnie."** W ten sam sposób przemawiał następnie w Koburgu, Frankfurcie i in. miastach. Słowa te, mówione dla społeczeństwa niemieckiego, najlepiej ilustrują całą nicość enuncyacyi Ludendorffa, przeznaczonych dla zagranicy, o możliwości porozumienia Niemiec z Francyą i nastania nowej ery. Że w stosunku do Polski Niemcy ani nie myślą o uznaniu nowego stanu rzeczy, świadczy choćby niepodręczne przez prezydenta Rzeszy p. Eberta ważnego ustępu w mowie posła polskiego dra Madeyskiego. Przedstawiciel Polski przy oddawaniu listów uwierzytelniających między innemi powiedział:

„Dzieła historyi, w które zamknął Traktat Pokojowy jeden okres stosunków między naszemi narodami, **stworzyły okres nowy**, znajdujący się wprawdzie jeszcze w toku wykonania. Ponieważ jednak narody (nasze) znajdują się już od wieków we wzajemnych stosunkach, wyłania się z natury rzeczy **przy wejściu w nową epokę** potrzeba oparcia stosunków między niemi na podstawie wyraźnie i jasno określonej."

Przedstawiciel Niemiec jednak nie wyszedł poza ogólniki konwencyonalno-dyplomatyczne. jakby nie chcąc słyszeć o poruszonym przez posła polskiego fakcie zaistnienia nowego okresu stosunków polsko-niemieckich. Prezydent Rzeszy nie wzniósł się ponad przeciętny poziom, pozostając wiernem odbiciem nastroju w szerokich kołach swego społeczeństwa, zasadzającego się na nienawiści do państwa polskiego i pragnieniu zniszczenia obecnego stanu rzeczy. Ten fakt nieuznawania przez Niemcy „nowej epoki" historyi, liczenie na rychłą okazyę zniszczenia Polski, jest źródłem nastroju, który wszelką demobilizacyę Niemiec czyni mocno iluzoryczną. Nie idzie tu o rozbrojenie fizyczne czy techniczne, lecz przedewszystkiem **o rozbrojenie moralne**, o zasadniczą zmianę sposobu myślenia, o wyniszczenie u podstaw wojowniczego i krzyżackiego ducha.

Na moment powyższy trafnie zwrócił uwagę przedstawiciel Francyi, p. Noblemaire, który w czasie rozpraw nad rozbrojeniem następujący podał pogląd:

— Francya, — powiedział p. Noblemaire, — jest z pewnością pokojowa, ale trzeba się tu porozumieć: poczytuje ona pacyfizm systematyczny i bezwzględny za największe nieszczęście, ponieważ prowadzi on nie do raju, wymarzonego przez tylu ludzi, lecz do rzeźni, którą jest wojna. Pragniemy być pokojowi, lecz pragniemy zarazem otrzymać odszkodowania i bezpieczeństwa, które się nam należą. Tych bezpieczeństw Francya nie uważa dziś jeszcze za wystarczające. **Jeżeli istotnie rozbrojenie materyalne Niemiec postępuje naprzód, to jednak nie zdobyto rękojmi, że Niemcy nie uzbroją się ponownie.** Wierzymy w tym względzie w lojalność rządu niemieckiego, a także i w kontrolę przez traktat przewidzianą. **Pozostaje jednak rozbrojenie moralne. To rozbrojenie jest we Francyi faktem dokonanym.** Od czasu wojny zrodziła się **nowa Francya**, która odpycha militaryzm, a tyle krwi rozlanej i krajów zniszczonych rozbroiło moralnie Francyę. Jestże wszakże to samo w **Niemczech?** W kraju tym rozgrywa się tragedya, której jesteśmy uważnymi widzami. **Odbywa się pojedynek między zwolennikami odwetu i przyjaciółmi pokoju.** W dniu, w którym Rzeczpospolita niemiecka, wolna i szanująca traktaty, zdobędzie zabezpieczenie przed zamachami stanu, dokonany będzie wielki krok ku pokojowi. Czekając na to, musimy tymczasem pozostać z bronią u nogi.

Trafna mowa delegata francuskiego znalazła duże uznanie w Lidze Narodów, nawet u delegatów angielskich, którzy nie mogli jej odmówić słuszności. Jej dopowiedzeniem, jeszcze dobitniejszem sformułowaniem tego samego poglądu są słowa Clemenceau, który w mowie swej, wygłoszonej w St. Hermine (w czasie odsłonięcia własnego pomnika) tak się między innemi wyraził: „Niemcy pragnęły panowania rasy zdobywczej. **Dopóki nie wyrzekną się one marzeń szalonych, dopóty ententa nie może osłabnąć.** Reguła nasza jest krótka: **ani panować, ani mieć nad sobą pana.** Słuszny pokój dla wszystkich".

Tylko rozbrojenie moralne Niemiec, tylko zwycięstwo szczerego pacyfizmu i idealizmu nad brutalną siłą pięści i duchem zaborczości może nadać odpowiednie znaczenie dokonywującemu się rozbrojeniu fizycznemu. O ile — jak p. Noblemaire o Francyi, — to samo o ojczyźnie powiedzieć możemy, że rozbrojenie u nas jest faktem dokonanym, że po burzy wojennej narodziła się **Polska nowa**, chcąca szczerze pokojowo pracować, o tyle nie możemy jeszcze niestety tego powiedzieć o Niemczech. **Nowe Niemcy** są ciągle w fazie dokonywania. Gorzej, — są jeszcze wyraźnie przytłoczone duchem Ludendorffów, Hindenburgów i innych. To też życie wewnętrzne Niemiec toczy się jeszcze po starych drogach, te zaś nieuchronnie prowadzą naród niemiecki do nowych kroków wojennych. Ich zaś terenem, — jak szczerze zapowiada głowa i sprężyna „starych Niemiec", Ludendorff — mają być **marchie wschodnie.**

O tej właściwej postawie Niemiec powinniśmy dobrze pamiętać. Nie przekreślając jakichkolwiek prób wytworzenia „nowego okresu polsko-niemieckich stosunków", — musimy być czujni i siły nasze mieć w pogotowiu. Zaś czujność ta powinna być dziełem nie tylko czynników rządzących, ale również całego społeczeństwa polskiego. Opanowanie rozkładczych pierwiastków życia, podniesienie wartości nie tylko marki, lecz całej naszej zdolności życiowej, wartości pracy i twórczości w każdej dziedzinie — to najlepsza droga do osłabienia buty niemieckiej, podsycanej przekonaniem o „sezonowości" państwa polskiego.

Wola Wilna.

Wilno, w październiku.

Kto był w Wilnie w pierwszych dniach, kiedy nadeszła wiadomość o decyzyi Ligi narodów — ten dopiero może sobie w całej pełni uświadomić, jaką krwawą krzywdą jest dla ludności wileńskiej uniemożliwianie jej stanowienia o własnym losie.

Przybyłe stamtąd osoby opowiadają, że jako odpowiedź na niesprawiedliwy wyrok urządzono dwa wiece, w których literalnie całe miasto wyległo na place i ulice z głośnem wołaniem: „Nie damy Wilna!" — „Cóż to ma znaczyć, aby nas sprzedawano jak barany!" — precz ze wszystkiemi cudzemi. Do Polski chcemy!"

Ulice wrzały gniewem tłumów. Wszystkie cechy z chorągwiami, kolejarze ogromnym pochodem, kobiety, wyrostki, cała ludność zdawała się żyć jednem tylko pragnieniem i uczuciem: **„Do Polski"** Pochody kończyły się pod pałacem generała Żeligowskiego i pałacem Ogińskiej, gdzie się mieści Delegat Rzeczypospolitej pułkownik Tupalski. Ci panowie przemawiali do tłumów, uspakajali, mówiąc, że nikt ich nie oddaje obcym, że Liga narodów nie chce ich sprzedawać w niewolę, i nie może rozporządzać żywymi ludźmi jak rzeczami, że są prawa szanujące samookreślenie narodów itp.

Tłum śpiewał Rotę Konopnickiej i gniewnie manifestował, że żyje i czuje i ma swoją wolę. Dziwna zaciekłość i głęboka zawziętość odmalowała się w oczach jednego z inteligentniejszych, gdy się zwierzał: „Ani jednego żołnierza stąd nie wypuścimy! Wszyscy pójdziemy bronić swoich ludzi i swego miasta. **Ci żołnierze, to nasi!"**

— Tak! wołały kobiety — to gen. Żeligowski ich nam odprowadził, to on naszych synów, braci i mężów nam powrócił! **Nie odejdą oni od nas!** nie rzucą nas w paszczę tych pogan, co to już raz z bolszewikami wdarli się. Nie damy ich nikomu!

A na wiecu kobiecym, ogromny gmach teatru na Pohulance, wypełniły przeważnie kobiety z ludu, z miasta i wsi okolicznych. Z pasa neutralnego włościanki jęły opowiadać śmiało i do rzeczy o stosunkach „z bratnim narodem", który braterstwa nie uznaje, a grabi, rabuje i znęca się za sam dźwięk polskiej mowy.

Szkoda, że tego nie słyszała „Komisya kontrolująca" przy Lidze narodów, która kontroluje niewiadomo kogo. Wszystkie rezolucye wiecowe mówią i proszą o jaknajprędsze włączenie do Polski. Jest coś dziwnie wzruszającego w tych tysiącznych tłumach, stojących pod gankami i oknami dygnitarzy i żebrzących: **„Polacy! Przyjmijcie nas do Polski.** Tyle już lat ślemy dziesiątki i setki tysięcy podpisów, prosząc o to. Przecież myśmy Polacy, jak i wy. Kto wam każe wyrzekać się swoich braci? Kto ma prawo odłączać nas od matki naszej Ojczyzny? Będziemy się bronić przed obcymi do ostatniej kropli naszej krwi!"

Klucz spiskich Tatr -- dla Polski!

Groźne wieści o Jaworzynie. — Polsce nie wolno ustąpić.

(m-m) W pismach czeskich ukazały się w ostatnich dniach artykuły, zwiastujące tryumfująco, że **„wszelkie wątpliwości co do pozostania Jaworzyny przy Czechosłowacyi zostały usunięte".** Przypuściwszy nawet, że tryumf ten jest nieco przedwczesny, muszą jednak społeczeństwo polskie zaniepokoić poważnie tego rodzaju enuncyacye. Wynikałoby bowiem z nich, że przedstawicielstwo polskie w rokowaniach polsko-czeskich zajmuje stanowisko zbyt chwiejne, nadto miękkie, nie stawiając kwestyi — jasno — po męsku. **Wszak Jaworzyna — to klucz do rozwiązania sytuacyi w rokowaniach obu państw, newnego rodzaju conditio sine qua non.** Kwestya Jaworzyny rozstrzygnie definitywnie, **czy traktat polsko-czeski ma istotnie widoki realizacyi.** Wszak należy sobie uświadomić, że tylko przez sukces w sprawie Jaworzyny uzyska ten traktat jakie takie **szanse aprobaty w Sejmie.** W razie nieuzyskania przez nas Jaworzyny, większość stronnictw wypowie się niechybnie przeciwko traktatowi, nie chcąc wejść w konflikt z opinią społeczeństwa, domagającego się, jak o tem świadczą artykuły w

prasie z ostatnich dni, **ratowania Jaworzyny, a z nią spiskich Tatr.**

Zrozumiał tę prawdę niewątpliwą Francuz, Robert Vaucher, gorliwy propagator ugody polsko-czeskiej, który w wyczerpującym artykule, zamieszczonym w „Journal de Pologne", wykazuje, **iż Polska w kwestyi Jaworzyny absolutnie ustąpić nie może!**

Na poparcie swego twierdzenia, któremu wtórzy cały naród polski, przytacza p. Vaucher szereg niezbitych argumentów natury ekonomicznej i geograficznej. Bo przecież strata Jaworzyny dla Polski oznacza **skazanie na kompletną ruinę mieszkańców conajmniej pięciu wsi spiskich**, przyłączonych obecnie do państwa polskiego, — ponieważ odcięcie ich od Jaworzyny równoznaczne jest z pozbawieniem ich jedynego źródła egzystencyi.

Przyszłość Jaworzyny, — jak słusznie udowadnia p. Vaucher, — **jest ściśle związana z Polską**, ponieważ dopiero wówczas ten zakątek Tatr mógłby liczyć na to, że się rozwinie w kwitnącą stacyę klimatyczną. Czesi, — jak się okazało w tym i w ubiegłym roku, — nie zdołali dostarczyć kontyngentu turystów dla miejscowości tatrzańskich, do nich należących. Jaskinia Bielskie, Łomnica Tatrzańska, Szmeks, Szczyrbskie Jezioro — świeciły pustkami.

Również **ze względów strategicznych ta rektyfikacya granicy jest konieczna.**

Odzyskanie Jaworzyny nie jest to bynajmniej wiele w stosunku do krzywd terytoryalnych, nam wyrządzonych i nie zakończy jeszcze na wieki koniecznego dziejowego, procesu, ale w każdym razie kwestya ta stanowi zagadnienie zasadnicze, od którego zależy los pertraktacyj polsko-czeskich w najbliższej fazie.

Czesi, którzy umieją pisać piękne słówka o porozumieniu, — winni zrozumieć, że jeśli istotnie traktat ma wejść w życie, Jaworzyna musi być przyłączona do Polski. Trzeba im to powiedzieć jasno, otwarcie i jak najbardziej stanowczo!

Walka o niepodległość Albanii.

Historya nieszczęsnego kraju. — Wojny bałkańskie. — Sprawa Albanii przed Radą ambasadorów i Ligą Narodów.

Kraków, 10 października.

Bałkan staje się znowu widownią walk. Państwowego życia domaga się naród zdolny, bohaterski, wartościowszy o wiele od swych sąsiadów, najstarszy w Europie, stanowiący na Bałkanie arystokracyę w stosunku do przybyszów, Słowian, Bułgarów i Turków. To **Albańczycy.** Wypychani ciągle przez Bułgarów i Turków, w niedostępnych chronili się górach, zachowując swój dawny język, swoją narodowość i ustrój społeczny, który postawił ich w dobie wytwarzania się nowych państw na Bałkanie **poza nawiasem nowożytnego życia publicznego.**

Naród ten, wciągnięty w rydwan obcych państwowości, osłaniał wojowników Padyszacha, zdobył Grekom niepodległość, Turkom dostarczył najlepszych generałów, Włochom Crispi'ego.

Tajny związek bałkański z roku 1911—1912 postanowił podział Albanii na cztery części, między: Czarnogórę, Serbię, Bułgaryę i Grecyę.

Po pierwszej wojnie bałkańskiej wysunął austryacki minister, hr. Berchtold, dla ratowania Serbii i Czarnogóry, niepodległość Albanii, co podchwyciły (z tych samych względów i aby nie dać się przelicytować Austryi) Włochy. Plany podziału, wymarzone przez związek bałkański, zostały przeto obalone.

Konferencya ambasadorów w Londynie w roku 1913 przyjmuje nareszcie uznanie państwa albańskiego, z księciem Wiedem, jako królem.

Obecnie Rada ambasadorów i Liga narodów kontynuuje zadanie uspokojenia Bałkanu i **rozwiązania problemu albańskiego.** Trzeba przyznać, że prace te nie różnią się zgoła od kierunku dawnej londyńskiej konferencyi i w swych efektach **do uspokojenia na Bałkanie doprowadzić nie mogą.** Decyzye bowiem, jakie w tej sprawie zapadają, **budzą także same, jak dawna konferencya, apetyty Serbii na północy, Grecyi na południu**, gwałcą tak samo granice Albanii, wydając poważny odsetek ludu albańskiego na pastwę żywiołów niebezpiecznych, niebezpieczniejszych od Turków.

Stworzona obecnie przez Radę ambasadorów konstrukcya mieści w sobie pewien rodzaj **mandatu albańskiego dla Włoch, które uzyskają wyspę Sasseno**, jako bazę strategiczną i **specyalne prawa w Valonie.**

Niebezpieczeństwo wielkie grozi w tej chwili Albanii głównie na północy, **od granicy serbskiej**, gdzie, — jak doniosły depesze, — walki zbrojne są w pełnym toku.

Liga narodów wysłała tam swoją komisyę. Sprawa załatwienia problemów bałkańskich stanowić będzie bez wątpienia ciężki orzech dla genewskiej wyroczni. Wrogowie Albanii mają znacznie więcej od niej przyjaciół i sojuszników, znacznie więcej wyrobienia politycznego, znają wszystkie arkana jawnej i tajnej dyplomacyi. Lud albański zaś, któremu Bismarck na kongresie berlińskim odmówił prawa i nazwy narodowości, obudził w sobie uśpiony od wieków zmysł państwowy, zamknięty w swoich górach, zespolony więzią swego, sobie właściwego szczepowego życia politycznego w walce swej — zdaje się — nie ostygnie i będzie się domagał praw do swej ziemi. Jeżeli decydujące czynniki światowe zdołają te prawa Albanii wywalczyć, wtedy dopiero można będzie mówić o spokoju na Bałkanie.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Gereona

Wschód słońca: 6·14

Zachód słońca: 6·18

Długość dnia: 11·06

Wtorek **11** Października

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Orlątko".
Środa: „Orlątko".

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Wtorek: „Violetta".
Środa: „Faust".

TEATR BAGATELA

Wtorek: „Kobieta, która zabiła".
Środa: „Kobieta, która zabiła".
Czwartek: „Kobieta, która zabiła".
Piątek: „Kobieta, która zabiła".

OPERETKA NOWOŚCI

Wtorek: „Grigri".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B 39.

Czwartek prof. Uniw. Jag. dr Adam Krzyżanowski: „Komunizm u Arystofanesa i Szekspira".

—o—

P. S. L. w Wileńskiem.

Praca organizacyjna PSL w Wileńszczyźnie wydała w krótkim czasie wspaniałe rezultaty. Wykazały to ostatnie wybory do tzw. „Komitetu 15" wyłonionego z przedstawicieli sejmików, który ma przeprowadzić wybory do sejmu wileńskiego. W skład komitetu weszło 8 członków PSL, wśród nich i przewodniczący komitetu p. Wędziagolski.

Na I. zjeździe PSL ziemi wileńskiej, który odbył się 2 bm. uchwalono między innymi, iż wybory do sejmu wileńskiego winny się odbyć z całego terytoryum spornego objętego traktatem litewsko-bolszewickim. Terytoryum to nie obejmuje Grodna i tzw. korytarza Grabskiego.

—o—

Stosunek kościoła ewangielickiego do państwa.

Z Warszawy donosi nam nasz korespondent: Na ostatniem posiedzeniu komisyi konstytucyjnej pos. Buzek referował wniosek pos. Nadera, dotyczący projektu ustawy o stosunku kościoła ewangielickiego do państwa i zaproponował, aby unormować tylko stosunek państwa do kościoła ewangielicko-augsburskiego w Polsce, albowiem prawna reprezentacya tego kościoła domaga się jedynie unormowania tego stosunku i przedstawiła stosowne w tej kwestyi wnioski. Natomiast stosunek do innych kościołów ewangielickich ma być unormowany w myśl konstytucyi dopiero wówczas, gdy będzie osiągnięte porozumienie pomiędzy prawną reprezentacyą tych kościołów a państwem. W dyskusyi ks. pos. Lutosławski domagał się unormowania w jednej ustawie ramowej stosunku do wszystkich kościołów ewangielickich, żądał aby za podstawę do dyskusyi wzięto jego projekt, złożony komisyi w lutym br. Wobec braku tekstu projektu i odnośnych poprawek dalsze rozważanie tej sprawy odroczono.

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

40

Rota rozeszła się w ponurem milczeniu. Zgroza padła na umysły.

I dwóch oszczepników uciekło tego samego wieczora. Przeprawili się w nocy przez Hawelę, nazajutrz w południe byli już w Grabowie, bez wypoczynku dopadli tego samego dnia Dziewina, minęli go w obawie, aby nie pochwyciły ich straże arcybiskupie, okrążywszy zaś miasto i znalazszy bród w Łabie, zginęli w lasach Bukowa. Tam za Łabą w bukowskiej puszczy, wybici już Hawelanie, gęściej się trafi osadnik niemiecki, łatwiej ukryć się, u kmiecia chleb znaleść.

Reszta rycerstwa, mając iść na Nieborę, przystąpiła ze skruchą wielką i wybladłem licem do spowiedzi świętej, aby oczyścić duszę i być gotową stanąć przed sądem bożym.

Wyprawa zabrała z sobą tyle powrozów, jakby z nich miała robić sieci i obieź na pięciu niedźwiedzi i pod wodzą Bernanda, za wskazówką mi Mściwoja wyruszyła w drogę.

Ile błyskawic w burzliwy dzień, gdy gradowa ciągnie chmura, przez niebo przeleci, tyle myśli przebiegło przez głowę Mściwoja, tyle wyrzutów sumienia wstrząsło jego duszą. W noc przed wyprawą wił się na łożu, uczucie bólu, wstydu, strachu targało ducha, odbierało zmysły...

Rozpacz odegnały oczy, słowa, usta Adelajdy.

— Ty wahasz się iść?

— Zechciej zrozumieć, że popełniam zbrodnię.

— Jaką?

— Nie jako rycerz otwarcie bić się, ale jako szpieg w nocy tajnie idę...

— Idziesz na wroga moich stryjów...

— Na wroga mówisz?! Bić się z nim jestem gotów. Niech go w pole wyzwę, rozprawię się, padnę ale postąpię uczciwie...

— Dla mnie żyć mówisz.

— Tak mówisz? I ty będziesz kochać człowieka, który szedł chyłkiem... zdradzić...

— Zdradzasz dla mnie.

— Zdrada to nie rycerski czyn...

Adelajda spojrzała na młodzieńca ze smutkiem, w oczach jej był wyrzut.

— Zatem ty wyżej cenisz życie tego zbója, niż życie moje.

— Kto to mówi?

— Twój strach, twoje wyrzuty, twój upór...

— Jakto Adelajdo?

— Za cenę życia Chrystusowego wroga nie chcesz kupić mojego serca, nie chcesz zdobyć mej miłości... mnie?...

— Adelajdo...

— Do mnie idź rycerzu — mówiła z uczuciem dziewoja — idź wykonać wolę mojego stryja. Za płacę ci sercem mojem, wynagrodzę miłością...

— Dla ciebie tylko Adelajdo, jam do spodlenia gotowy.

— Oto szczęście zakwita przed nami, czy twój upór ma jak mróz zwarzyć ten czarowny kwiat? Idź Mściwoju i wracaj do mnie, gdy stryj mój dług poświęcenia u ciebie zaciąga, dłużnikiem twym jestem ja.

— O jak ja ciebie bez granic kocham!

— Oto wyprawa rusza. Idź, idź, uściskiem zapłacę...

— Pozwól mi czoło twe białe ucałować...

— Kochanku mój...

Uleciała zmora w pocałunkach krasawicy, zginęła rozpacz, smutek, wyrzut, w wiśniowych ustach krasawicy utonęła zgryzota, zginął z oczu świat...

Zginęła rozpacz, dopóki jasne oko słońca na niebie świeciło, z cieniami nocy wracał wyrzut sumienia, strach zgryzota. Wyrzut sumienia jak puszczyk i nietoperz boi się jasności dniowej, nie zjawia się w dzień...

Minęli Glinnik, minęli Graby, zapadała noc, gdy z pagórków gorzkowskich ujrzeli puszczę świnnicką, a w niej cel swej drogi.

W czarną noc lasu wjechał pierwszy Mściwój, on zna drogę, on wie gdzie, którędy iść, on rotę i księcia Bernarda przeprowadzi. Jedzie dąbrową, kopyta końskie w zeschłych liściach szeleszczą, w duszy Mściwoja rodzi się strach przed własnym czynem...

Z ponurych czeluści lasu lecą do niego widma, puszcza ma głos i mówi; mówi wyrzutem, strachem, przekleństwem...

Nieprzespana noc i zgryzota zrodziła gorączkę, gorące usta Adelajdy zwiększyły ją, kipi krew w żyłach, nerwy rozstrojone wściekłą melodyą huraganem grają, mózg się gotuje i kipi...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zaćmienie księżyca będzie widoczne w całej Polsce.

(t) Jak nas informują z obserwatoryum astronomicznego w Krakowie, dnia 16 bm. nastąpi częściowe zaćmienie księżyca.

Zjawisko to będzie widoczne w nocy z 16 na 17 bm. w całej Polsce, o ile tylko dopisze pogoda.

Zaćmienie to będzie prawie całkowite; w momencie największej fazy o godzinie 9 minut 54 średnica księżyca w 15/16 pogrążona będzie w cień ziemi i w zwykłem białem świetle pozostanie widoczny tylko dolny skrawek tarczy. Początek zaćmienia nastąpi o godz. 23 minut 14. Wówczas na wschodniej połowie obwodu tarczy księżyca, nieco ku górze ukaże się ciemny rąbek, który się będzie powiększał.

Koniec zaćmienia nastąpi o godzinie 2'34. Momenty powyższe początku i końca będą zupełnie jednakowe wszędzie, gdzie wogóle uda się zaobserwować zaćmienie, posłużyć więc mogą zwłaszcza na wsi do regulowania zegarów.

Następne zaćmienie księżyca będzie można obserwować w marcu 1923 roku.

Ostatni dzień pobytu dziennikarzy angielskich w Krakowie.

(t) Ostatni dzień spędzili dziennikarze angielscy w Okocimiu u barona Goetza, gdzie mieli sposobność zobaczyć wzorowe gospodarstwo rolne — jak również jeden z najstarszych browarów pod Krakowem. Wycieczce towarzyszyli wojew. dr Gałecki, nacz. prez. Kowalikowski i starosta Bal.

Po zwiedzeniu browaru odbyło się w domu bar. Goetza sute przyjęcie na cześć angielskich gości. Wśród miłej pogawędki i serdecznego nastroju goście spędzili w domu bar. Goetza kilka godzin, poczem około godz. 6 wieczorem powrócili do Krakowa.

Tu o godzinie 7 odbył się w salonach Koła literackiego pożegnalny obiad wydany przez Syndykat dziennikarzy krakowskich.

O godzinie 10 wycieczka odjechała do Zakopanego, żegnana serdecznie przez grono kolegów krakowskich.

(t) **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.** Dnia 13, 14 i 15 bm. odbędzie się w sali rady miejskiej posiedzenie budżetowe rady miejskiej.

„ORLĄTKO" E. ROSTANDA. Efektowny poemat Rostanda, który w zeszłym sezonie przez tyle wieczorów wypełniał widownię, powraca na repertuar w dniu dzisiejszym po raz 56 od premiery grudniowej ub. roku. Teatr krakowski gra „Orlątko" w przekładzie uzupełnionym przez zmarłego przedwcześnie poetę śp. Edwarda Leszczyńskiego, pióra którego są w szczególności wszystkie tyrady liryczne. Poemat wznowiony pod kierunkiem reżysera J. Sosnowskiego, grany będzie w tym tygodniu 3 razy tj. dzisiaj 11, we środę 12 i w piątek 14 bm., poczem stale będzie utrzymany w repertuarze. Rolę tytułową gra p. Białkowski. We czwartek raz jeszcze ukaże się groteskowy scenaryusz kinematograficzny B. Winawera „Promienie FF", które tak ożywioną wywołały dyskusyę. Najbliższą premierą będzie 3-aktowa komedya K. Wroczyńskiego „Dzieje salonu".

Miejski teatr opera i operetka. Dziś 11 bm. po dłuższej przerwie wystąpi znów p. Kruglowski w „Violecie" w roli Germonta-ojca. Partyę Violetty odśpiewa p. Mechówna. Do środowej premiery „Fausta" Gounoda poczyniono przygotowania pod kierunkiem muzycznym p. Walewskiego i reżyserskim p. Krugłowskiego, a z udziałem: pp. Mechówną, Cortillim i Kniaginimem. eW środę bilety sprzedawane będą tylko w kasie teatru.

Z TEATRU „NOWOŚCI". Dziś we wtorek pełna humoru „Grigri" ze stale powtarzanym tańcem „Basiaków". We środę wspaniale wystawiona „Kapłanka ognia". We czwartek premiera z „Manewrów jesiennych". W przedstawieniu tem biorą udział wybitni artyści jak: pp. Szymulska, Czernekówna, niezrównany w swym humorze Kaczorowski, Wesołowski, Ciesielski i cały zespół, oraz balet. Są zatem wszystkie dane, że premiera będzie w ten wieczór wypełniona. Operetkę wyreżyserował dyr. Pilarski, ewolucye ułożył Ciesielski. Ognistego czardasza odtańczy mistrz Koszutski ze swą małżonką.

DANCING-TEA, które Komitet gwiazdki dla dzieci śląskich wprowadza jako nowość jesiennego sezonu obudził wielkie zainteresowanie. Pierwsza taka „herbata z tańcami" odbędzie się 16 bm. w salach kasyna wojskowego. Obowiązki gospodyń będą pełnić uproszone panie. Dochód na gwiazdkę dla dzieci śląskich, którą urządza Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski.

(t) **UTWORZENIE KOMISARYTU POLICYI NA KAZIMIERZU.** IV komisaryat policyi państw. rozpoczął już urzędowanie w domu przy ul. Dietla 41 w hotelu Muellera. Komisaryat obejmuje dzielnice: Kazimierz, Grzegórzki, Dąbie—Piaski i część ulicy Wesołej. Utworzenie wyżej wzmiankowanego komisaryatu w tej dzielnicy było bardzo pożądanem ze względów bezpieczeństwa w Krakowie, albowiem tutaj znajduje się właściwe gniazdo złoczyńców. Należy się spodziewać, że policya zaopiekuje się bliżej podmiejskiemi szumowinami.

(t) **NOWE PODROŻENIE NAFTY.** Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach nastąpiło nowe podrożenie nafty. I tak litr nafty w handlu detalicznym kosztować będzie 96 mkp.

O POLSKĄ PLACÓWKĘ KULTURALNĄ W RZYMIE. O dom literatów i artystów polskich w Rzymie odbyło się w salonach Domu artystów na zaproszenie Związku literatów bardzo liczne zebranie krakowskich literatów, uczonych i artystów. Prezes Związku literatów p. Jan Pietrzycki, który w tych dniach powrócił z Rzymu, wygłosił rzeczowy referat na temat reorganizacyi istniejącego w Rzymie od r. 1578, a uznanego przez sejm warszawski w r. 1764 za własność narodową, hospicyum polskiego na dom dla studyujących w stolicy Włoch literatów i artystów polskich na wzór francuskiej „willi Medici". Referent mówił o losach hospicyum za czasów królewskich, o niszczycielskiej gospodarce konsulów rosyjskich w hospicyum w czasach porozbiorowych i o obecnym stanie pozostającego już pod zarządem Polski olbrzymiego gmachu, wynajętego za minimalnymi czynszami lokatorom Włochom. P. Pietrzycki, który we wrześniu zebrał na miejscu w Rzymie cały szereg szczegółów, dotyczących obecnego stanu instytucyi, stan ten oświetlił jaknajdokładniej i w sposób przedmiotowy. Po wyczerpującym referacie wywiązała się długa, ożywiona dyskusya, w której — między innymi — zabierali głos pp. Szyjkowski, Rostworowski, Stasiak, Flach, Kryciński, Strojnowski, Kowalski, Szwarc, Dąbrowski, Raszka, poczem na wniosek p. Ludwika Stasiaka jednogłośnie powzięto uchwałę: „Zarządy krakowskiego Związku literatów i Związku artystów-plastyków wniosą jaknajrychlej do sejmu petycyę, domagającą się utworzenia z martwej dziś fundacyi hospicyum polskiego w Rzymie domu dla uczonych, literatów i artystów polskich, przybywających do Rzymu na studya." — Dla jaknajenergiczniejszego prowadzenia tej sprawy akcyę dalszą złożono w ręce prezesa Związku literatów p. Jana Pietrzyckiego i prezesa Związku artystów-plastyków p. Leonarda Strojnowskiego.

(t) **AWANTURA W RESTAURACYI HOTELU SASKIEGO W KRAKOWIE.** Wczoraj wieczorem restauracya hotelu Saskiego stała się widownią wielkiej awantury, która w niezbyt przyjemnem świetle stawia Kraków, a zwłaszcza naszych oficerów w oczach Anglików i Francuzów, znajdujących się wczoraj również w tym hotelu. Przy jednym ze stolików rozsiadła się grupka szoferów wojskowych, między innymi pp. B. i S., obok zaś siedzieli dyrektor banku p. F. i rotmistrz W. P. p. D. W pewnym momencie przystąpił jeden z szoferów prawdopodobnie p. S. do p. D. po „ognia", a kiedy tenże odmówił jego prośbie z braku zapałek, pan S. począł adresem rotm. D. rzucać obelgi. Kiedy rotm. D. zareagował na obelgi — słownie — wówczas jeden z szoferów zaczął wykrzykiwać i rzucać szklankami. Wkrótce sprzeczka słowna zamieniła się ze strony szoferów w czynną zaczepkę. W mocno nietrzeźwym znajdujący się stanie szoferzy pochwycili za krzesła i jęli niemi rzucać w stronę przyległego stolika. Po kilku chwilach awantura ta przybrała rozmiary karczemnej bójki. Zaznaczyć trzeba, że temu wszystkiemu przyglądali się oficerowie misyi angielskiej i francuskiej oraz generał Stuart.

(t) **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA.** Policya aresztowała Alojzego Garncarczyka b. biletera w kinoteatrze „Opieka" za kradzież biżuteryi i obuwia na szkodę Józefa Długosza porucznika W. P. Szkoda wynosi około 200 tysięcy marek.

(t) **KRADZIEŻ ZEGARKÓW.** Janowi Skrzypkowi skradziono wczoraj przed trafiką Bujańskiego w Rynku gł. srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem wartości 150.000 marek.

Chaimowi Seelengutowi kupcowi przy ul. Stradom 27 skradziono w tramwaju damski złoty zegarek i srebrny męski wartości 150.000 marek.

(t) **POMYSŁOWY ZŁODZIEJ.** Na szkodę Izraela Austerweila, właściciela hotelu w Bochni, skradł Józef Kwinta ślusarz z zawodu, z pokoju hotelowego gdzie mieszkał bieliznę i pościel wartości 70.000 marek. Po dokonaniu kradzieży Kwinta spuścił się po ręczniku z okna i w ten sposób umknął.

Powrotna fala strajków w Krakowie.

(t) W ostatnich czasach fala strajków objęła na nowo Kraków.

Przed kilku dniami rozpoczęli strajk pomocnicy szewscy, a **wczoraj zaś rozpoczął się strajk pracowników krawieckich, którzy zażądali 50 przeszło procent podwyżki.**

W sobotę rozpoczął się strajk piekarzy w Krakowie.

Pomocnicy piekarscy zażądali od właścicieli 50 procent podwyższenia dotychczasowych poborów, to znaczy przeciętnie pomocnik piekarski pobierał **dziennie 1400 marek do 2000 marek,** oprócz tego od każdorazowego pieczywa chleba po **2 kilogramy chleba.** Obecnie, jak już wspomniano wyżej, zażądali 50 procent podwyższenia tych poborów, czyli że pracownik piekarski pobierałby dziennie **do 4000 marek i 4 kilogramy chleba.** Ponadto **pracownicy piekarscy zażądali od pracodawców po 2 ubrania do roku.**

Właściciele piekarń zgodzili się na przyznanie strejkującym 25 procentowej podwyżki, czego jednakże strejkujący nie przyjęli.

Strejk potrwa jeszcze kilka dni.

Jak słychać, w niedługim czasie **ma się rozpocząć strajk robotników w fabryce tytoniu w Krakowie.**

Narazie toczą się pertraktacye w sprawie podwyższenia poborów. Robotnicy postawili dość daleko idące żądania, wobec czego należy się spodziewać, że żądań tych nie uwzględni dyrekcya fabryki.

Zażegnany strajk orkiestr teatralnych

(Kr.) Niespodzianie wybuchły strejk członków orkiestr obu śpiewnych teatrów dał asumpt niektórym dziennikom do wrogiego wystąpienia przeciw artystom-muzykom i ich Związkowi, polegając prawdopodobnie na tendencyjnych a jednostronnych informacyach.

Otóż, jak na pochwałę muzyków stwierdzić możemy, wybuch strejku nie był czynem ani „anarchii" ani „systemu bolszewickiego", lecz protestem zrozpaczonych, głodnych ludzi.

Nieścisłemi były również wyjaśnienia udzielone publiczności ze sceny przez jednego z przedstawicieli dyrekcyi w M. operze. Nikt bowiem z członków orkiestry tamtejszej nie pobiera mies. gaży 40.000 mkp., a Dyrekcya była ze strony artystów 3-krotnie wzywaną do uregulowania płac, lecz żądania ich lekceważyła.

Dziś wreszcie zostały słuszne ich żądania uregulowane, aczkolwiek jeszcze nie definitywnie. Przedstawienia wczoraj odbyły się.

(t) **ZBŁĄKANA KULA!** Do mieszkania Jana Szweda, aptekarza zam. przy Alei Krasińskiego 14, wpadła kula karabinowa. Kula strzaskała szybę wartości 2000 mkp. Na szczęście nikogo nie raniła.

(t) **WŁAMANIE.** Onegdaj nieznany sprawca skradł na szkodę Eugenii Kleinmann, zam. przy ulicy Potockiego 1, ze szafki złoty damski zegarek z łańcuszkiem i bieliznę wartości 108.000 marek.

(t) **ZNOWU KRADZIEŻ KONI.** Do tut. policyi doniesiono telegraficznie z Zabierzowa, że onegdaj w nocy skradziono na szkodę Jana Dergosika 4 klacze a mianowicie: 2 kasztanki, jedną karą i jedną jasno gniadą. Za sprawcami zarządzono poszukiwania.

—ooo—

Ponowne otwarcie Kinoteatru Warszawa.

Kinoteatr „Warszawa", jeden z najwytworniejszych, a już stanowczo najobszerniejszy teatr świetlny — otwarł po dłuższej przerwie znowu swe podwoje dla publiczności.

Najmłodszy ten przybytek sztuki kinowej wyrobił już sobie własną publiczność i własny repertuar, oparty głównie o kolosalne amerykańskie programy celujące, jak wiadomo nietylko najlepszym doborem sztuk filmowych, ale i precyzyjną grą artystów i luksusową inscenizacyą.

O ile więc znawcy i wielbiciele dramatu filmowego czuli się bardzo dotknięci chwilowem przerwaniem czynności kina „Warszawa", o tyle z prawdziwą radością powitali ponowne podjęcie przedstawień tego pierwszorzędnego teatru kinowego.

Setki gratulacyi, jakie nadesłano wytrwałej dyrekcyi i nieprzeliczone tłumy jakie zebrały się w dniu otwarcia kina — były najlepszem świadectwem tej sympatyi i popularności, jaką sobie zdobyło kino „Warszawa".

Publiczność ta została wierną swemu teatrowi i tak jak w dniu otwarcia również i nadal zapełnia widownię.

Jest to bez kwestyi niepodzielną zasługą przedsiębiorczej, świadomej swych celów dyrekcyi, która dokłada wszelkich starań, by utrzymać ten sam poziom artystyczny, jaki od samego założenia cechował programy tego teatru.

I w najbliższej przyszłości ujrzymy tu ostatnie najsłynniejsze produkty filmowe znakomitych amerykańskich wytworni.

Wymieniamy tu na razie **„Sztylet indyjski"** w 6 seryach, **„Ijola"** dramat z życia rosyjskiego, **„Madame san gene"**, **„Tajemniczy Dżems"** (z życia amerykańskiego w 6 seryach) itp.

Zwracamy uwagę, że kino „Warszawa" (Stradom 15) posiada najobszerniejszy, a tem samem **wymogom zdrowotności i bezpieczeństwa** najbardziej odpowiadający budynek.

Podczas seansów filmowych przygrywa wzorowa orkiestra salonowa w zwiększonej liczbie muzyków.

Wreszcie jak nas dyrekcya informuje, postanowiła w tym sezonie stałym bywalcom swego teatru udzielić pewnych ulg w cenach — zależnych od porozumienia się z Zarządem kinoteatru „Warszawa".

—ooo—

Skon wybitnego szwedzkiego slawisty.

Niedawno zmarł we Wiedniu Alfred Jensen, znany slawista szwedzki, tłumacz Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. Zmarły ukończywszy uniwersytet w Upsali, oddał się studyom nad slawistyką, a pragnąc lepiej poznać ducha języków słowiańskich, odbywał częstsze i dłuższe podróże po krajach słowiańskich. Dłuższy czas przebywał w Ro-

syi, zwiedzał również Polskę, Czechy i Serbię. Z podróży swych pisywał korespondencyę w jednem z największych pism szwedzkich, mianowicie w „Svenska Dagbladet“, w których świetnie zobrazował życie i ruch umysłowy zwiedzanych krajów, szczególnie Polski.

Rozmiłowany szczególnie w polskiej literaturze, Jensen dokonał przekładów całego szeregu naszych poetów i powieściopisarzy, z trójcą naszych wieszczów Kochanowskim, Orzeszkową, Sienkiewiczem, Wyspiańskim, Reymontem na czele.

Zmarły był członkiem i referentem działu literatur słowiańskich instytutu Akademii Nobla w Sztokholmie i w tym charakterze bawił ostatni raz w Warszawie na wiosnę br., celem omówienia kandydatury polskiej do tegorocznej nagrody im. Nobla.

—ooo—

Echa wykrycia fabryki fałszywych tysiącmarkówek.

Dalsze śledztwo w sprawie fabryki fałszywych tysiącmarkówek, o której wykryciu donosiliśmy, doprowadziło do odnalezienia jeszcze jednej maszyny drukarskiej, która znajdowała się w Utracie.

Przed niedawnym czasem część maszyn przewieziono do Pustelnika. Do bandy należał jeszcze brat St. Pawlika, który onegdaj, na dwie godziny przed przybyciem policyi, przywiózł w skrzyni rozebraną maszynę z Utraty do Warszawy na ulicę Żelazną róg Ogrodowej, ale zaraz po złożeniu skrzyni w podwórzu zjawiła się policya i maszynę sprowadziła do urzędu śledczego.

Organizatorem fabryki był St. Pawlik, namówiwszy do wykradzenia klisz Dziewańskiego. Ponieważ Dziewański nie miał dostępu do ubikacyi, gdzie znajdowały się klisze, trzeba było użyć do tego Zielińskiego, który długo się podobno wahał zanim zdecydował się dokonać kradzieży.

Spółka zawiązała się w grudniu r. u.

Dział ekonomiczny.

„POCISK“.

W Banku Przemysłowym Warszawskim odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszów Spółki Akcyjnej Zakłady Amunicyjne „Pocisk“. Z wyjaśnień, udzielonych przez Zarząd licznie zebranym akcyonaryuszom wynika, że budowa została ukończona i obie fabryki Spółki, na Pradze i w Rembertowie sa już czynne. Normalna produkcya amunicyi jest w biegu. Uczestnicy zebrania w zaciekawieniu ogladali wzory wyprodukowanych w zakładach „Pocisku“ naboi karabinowych i pocisków armatnich.

W ostatnich czasach z upoważnienia Ministerstwa Spraw Wojskowych przedstawiciele kilku państw obcych zwiedzili zakłady; niektórzy z nich wyrazili chęć udzielenia zamówień na amunicyę.

Dzięki inicyatywie prywatnej i kapitałom akcyonaryuszów i banków, oraz przy życzliwem poparciu Rządu, który udzielił względnie nieznacznej w stosunku do ogólnego kosztu budowy lecz niemniej cennej pożyczki, Polska posiadła w krótkim czasie pierwszą fabrykę amunicyi, wyposażoną w najlepsze urządzenia techniczne, nabyte w przeważnej części po cenach z maja 1919 roku.

Dla zamknięcia rachunków z okresu budowy i stworzenia kapitału obrotowego dla produkcyi, której miesięczna wartość wynosi paręset milionów marek, zebrani, na wniosek Rady, uchwalili powiększenie kapitału do Mk. 350.000.000, drogą emisyi wypuszczonych ewentualnie seryami w chwili, gdy położenie rynku pieniężnego będzie sprzyjające.

Podkreślić należy znamienny objaw, iż akcye przedsiębiorstwa znajdują się w posiadaniu licznych akcyonaryuszów. Jest to dowodem zainteresowania szerokich sfer sprawą przemysłu pracującego na obronę Państwa.

—ooo—

Sprawy naftowe.

Lwów 11/10 (Tel. wł.) Obecnie ma dojść do porozumienia między rządem a bruttowcami. Celem zajęcia stanowiska w tej sprawie odbyło się w niedzielę 10 bm. w sali giełdowej zebranie, na które przybyło około 150 interesentów. Zebranie zagaił dr Reich, poczem otwarto dyskusyę. Po referatach i dyskusyi przedłożył dr Reich rezolucyę następującą: Właściciele terenów naftowych i udziałów bruttowych wyrażają jednomyślnie swój żal z powodu zachwiania ich dobrze nabytych praw własności przez zarekwirowanie produkcyi ropnej i udziałów po cenie kilkakrotnie niższej i nie stojącej w żadnym stosunku do ich wartości i z powodu zaniechania wypłat za nie, co stoi w rażącej sprzeczności z zasadami konstytucyi państwowej i podkopuje zaufanie w urządzenia państwowe.

—oOo—

Ruch giełdowy.

Marką polska w Moskwie.

Warszawa (tel. wł.). Z Moskwy nadeszła wiadomość, że kurs marki polskiej obniżył się tam znacznie. Za milion rubli sowieckich żądają zamiast jak dotychczas 20—25 tysięcy, 40 tysięcy marek polskich.

Dalszy spadek dolarów.

Warszawa (tel. wł.). Dziś spadły dolary o 400 punktów.

Warszawa 10/10 (PAT) Obligacye m. Warszawy 6% z 1917 roku trans. 115, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 263 253, żądano 255, poszuk. 251, 5% m. Warszawy trans. 425 i pół 424, żądan. 427, poszuk. 422.

Waltuy: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 5275, 5200, sprzedaż 5200, kupno 5050, Franki francuskie czeki trans. 395, 365, Funty szterlingi czeki trans. 19550, 19500, Belgia czeki trans. 377 i pół, 375, Nowy Jork czeki trans. 5225, Marki niemieckie czeki trans. 43, 43 i pół, sprzedaż 42 i pół, kupno 41'25, Korony austryackie czeki trans. 163 i pół, 172 i pół, 170, sprzedaż 170, kupno 165. Korony czeskie trans. 56'10.

Akcye warszawskie: Bank handlowy 2200, Kredytowy warszawski 1—5 emis. 2500, Warszawskie Tow. kopalń węgla i zakł. hutn. 24500, 23900, 24000, Starachowice 7450, 7200, 7300, Tow. zakł. żyrard. 70750, 65500, 70000, Warszawska fabryka cukru 26300 25500, 26900, Ostrowieckie zakłady 6375, 6325, Polska nafta 2950, 2900, 2950, Przemysł drzewny i handel 2400.

Wiedeń 10/10 (PAT) Zamknięcie giełdy. Renta majo 116, austr. renta koronowa 115, renta lutowa 120, węgierska renta koronowa 650, Anglobank 4920, Bankverein 2670, Austr. Zakład kred. 3490, Bank depoz. 1650, Laenderbank 8400, Merkury 2300, Union bank 2930, Bank obrotowy 1545, Berg und Huetten 39985, Zieleniewski 5090, Fanto 69000, Galic. Karpaty 43500, Galicya 100.000, Schodnica 42500.

Wiedeń 10/10 (PAT) Kursa dewiz. Amsterdam 101150, Zagrzeb 1236, Belgrad 4935, Berlin 25'57, Budapeszt 468.50, Bukareszt 2620, Londyn 11790, Medyolan 12315, Nowy Jork 3098, Paryż 22280, Praga 3387, Warszawa 54'50, 56'50, Zurych 55470, Dolary 3068, Markaniemiecka 25'32, Francuskie 22430, Holenderskie 100950, Włoskie 12165, Jugosłowiańskie niestempl. tysiączki 4905, setki 4890, Polskie 54, 56, Rumuńskie 2610, Szwajcarskie 55375, Czeskie 3377 Węgierskie 470'50.

Praga 10/10 (PAT) Kursa dewiz. Berlin 75'75, Warszawa 1'60, 2'20, Marka niemiecka 76, Marka polska 1'40, 2.

Berlin 10/10 (PAT) Kursa dewiz. Dolary 121'80, Belgijskie 874, Funty 466'50, Francuskie 889, Włoskie 487, Polskie 2'60, 2'62 i pół, Czeskie 131'50, Austr. stemplow. 4'70, Rumuńskie 106, Szwajcarskie 2197'75 Amsterdam 3993'50, Antwerpia 876'60, Chrystyania 1478'50, Kopenhaga 2292'70, Sztokholm 2829'65, Helsingsfors 179'30, Włochy 492, Londyn 467, Nowy Jork 122'37, Paryż 883'60, Szwajcarya 2202'75, Hiszpania 1628'35, stemplow. wied. 6'73, Praga 132'35, Budapeszt 18'48, Buenos Ayres 40'45.

Zurych 10/10 (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 4'52, Holandya 182, Nowy Jork 558, Londyn 21.22, Paryż 40'65, Medyolan 22'40, Praga 6, Budapeszt 0'83, Zagrzeb 2'25, Bukareszt 4'80, Warszawa 0'13, Wiedeń 0'28, Austr. stemplow. 0'20.

Nadesłane.

W sprawie P. Tomasza Będzikiewicza.

Odnośnie do ogłoszonego w dziennikach przez Okręgowy Urząd walki z lichwą nieprawomocnego nakazu karnego z daty 1 września b. r., L. 4282—21 ogłasza się, że skutkiem wniesionego przez P. Będzikiewicza sprzeciwu Sąd powiatowy karny po przeprowadzeniu szczegółowych dowodów wyrokiem prawomocnym z daty 5. październik b. r. U. VI. L. 1078—21 zniósł powyższy nakaz karny jako zupełnie bezpodstawny.

Wobec tego, że P. Będzikiewicz w postępowaniu dowodowem wykazał, iż jego koszt własny sprzedawanego mięsa pierwszej jakości wynosił przy wołowinie, bez doliczenia manca i kosztów administracyi, 190 marek, zaś przy cielęcinie przeszło 200 marek za kilogram, — zaznaczył Sąd w motywach wyroku uwalniającego wyraźnie, że ze względu na jakość mięsa, ceny pobierane przez P. Będzikiewicza przy sprzedaży nie tylko nie były oczywiście nadmierne, ale przeciwnie, były umiarkowane.

Adwokat Dr. Eugeniusz Nitsch

Sensacyjne aresztowania Ukraińców we Lwowie.

Tajny uniwersytet ukraiński o charakterze politycznym. — Założyciele pod zarzutem zdrady głównej.

Lwów (tel. wł.). **Aresztowanie dr. Szczurata i prof. Chałuszczyńskiego wywołało wielkie wrażenie i panikę wśród inteligencyi ruskiej,** która nie przypuszczała, aby aresztowania te miały jakikolwiek związek z zamachem Fedaka. Aresztowani rzekomo nie zajmowali się polityką, natomiast z zapałem oddawali się pracom nad zorganizowaniem szkolnictwa ruskiego i prywatnych ruskich zakładów naukowych. — Pierwszy z nich był kierownikiem towarzystwa naukowego imienia Szewczenki, którego był prezesem, drugi był prezesem ukraińskiego towarzystwa pedagogicznego i wybitnie współdziałał w pracach towarzystwa „Proświta“, którego prezesa **dra Chiweluka również aresztowano.**

Na kilka dni przed zamachem Fedaka przeprowadziła **policya szereg rewizyi** w lokalach akademickich towarzystw ukraińskich i **wpadła na trop tajnego uniwersytetu ukraińskiego,** do którego miały właśnie się odbywać wpisy. **Urządzeniem tego tajnego uniwersytetu zajmowali się trzej wymienieni.** I to ma być powodem ich aresztowania.

Lwów (tel. wł.). W sprawie wykrycia tajnego uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie krążą pogłoski, że **instytucya ta miała charakter więcej polityczny, jak naukowy.** Z zebranego materyału okazuje się, że **działalność założycieli tej instytucyi nosi cechy zdrady głównej. Sieci obejmują wszystkie powiaty Małopolski wschodniej,** jak to udowodniły liczne aresztowania Ukraińców na prowincyi. Olbrzymi materyał śledczy pozwoli wyświetlić te dążenia separa

tystyczne wśród społeczeństwa ruskiego, i zdaje się, że **obok rozprawy Fedaka prowadzony będzie drugi proces, mający głęboki polityczny podkład.**

Śledztwo w sprawie zamachu Fedaka.

Lwów (tel. wł.). Śledztwo policyjne w sprawie zamachu Fedaka ma być wkrótce ukończone, poczem osoby w tej sprawie aresztowane zostaną wraz z aktami, które stanowią poważne fo-liały, odstawione do sądu karnego.

Stan zdrowia Fedaka.

Lwów (tel. wł.). Lekarz sądowy dr. Niementowski założył Fedakowi ostatni opatrunek i oświadczył, że stan jego jest zupełnie normalny.

Wyjazd sędziego śledczego do Warszawy.

Lwów (tel. wł.). Prowadzący śledztwo sędzia okręgowy p. Angielski wyjechał z protokolantem w piątek do Warszawy, celem przesłuchania Naczelnika Państwa. Powrót jego nastąpi jutro.

Stan wyjątkowy w Sanockiem

Lwów (tel. wł.). Przemyski ukraiński „Hołos" donosi, że **w południowej części powiatu sanockiego ogłoszono stan wyjątkowy, ponieważ pojawiło się tam wielu opryszków, uzbrojonych w karabiny i ręczne granaty.** W ogłoszeniu stanu wyjątkowego zaznaczono, że ludność miejscowa ukrywa opryszków. Onegdaj więcej jak 100 żandarmów urządziło obławę na opryszków. Jeden opryszek został schwytany, udało mu się jednak zbiedz.

Podejrzane ruchy wojsk sowieckich na granicy Polski

Warszawa 11/10 (Tel. wł.) Według źródłowych informacyj **bolszewicy przystąpili do fortyfikowania brzegów Berezyny. Na całem pograniczu polsko-sowieckiem daje się zauważyć żywy ruch wojsk sowieckich.** Nadeszły też liczne oddziały kawaleryi. Zadaniem ich jest walka z rosyjskiemi oddziałami powstańczemi, które uwijają się po tamtej stronie granicy. Ponadto **bolszewicy ściągnęli do pogranicznych wsi oddziały piechoty, kawaleryi i artyleryi.**

Wysłanie komisarza angielskiego do Moskwy.

Londyn 8 października (PAT) Biuro Wolffa donosi: Przedstawiciel funduszu, przeznaczonego dla niesienia pomocy głodnym w Rosyi, oświadczył na zgromadzeniu w Mammersmith w imieniu państw uczestniczących w akcyi pomocniczej, że został zamianowany komisarz angielski. Jest to osobistość tego rodzaju, że kwestya gwarancyi nie będzie już brana pod rozwagę. **Komisarz ten wyjedzie do Rosyi, następnie wróci do Anglii aby wypracować odpowiedni plan. W Moskwie zamianuje on angielskiego komisarza, który znowu ze swej strony ustanowi w całej Rosyi komisarzy.** Nowy komisarz będzie pracował równolegle z Nansenem.

Wizyty p. Karachana.

Warszawa 9 października (PAT) Gazeta poranna donosi, że poseł sowiecki w Warszawie Karachan złożył wizyty oficyalne posłom niemieckiemu, angielskiemu, łotewskiemu, finlandzkiemu i estońskiemu. Przedstawiciele wymienionych poselstw rewizytowali p. Karachana w hotelu rzymskim.

Głód w Rosyi.

Moskwa 10/10 (PAT) Wice. B. K. **Sytuacya na Uralu jest katastrofalna — nie ma ani kawałka chleba.** Mieszkańcy wszystkich wsi emigrują na Ukrainę. Z powodu głodu zmarło wiele osób. W republice kirgiskiej uległo zniszczeniu 90% zbiorów. Połowa ludności cierpi głód. Większość bydła domowego zginęła.

Wiec kolejarzy we Lwowie.

Lwów (tel. wł.). W niedzielę z inicyatywy koła miejscowego „Z. K." odbył się olbrzymi wiec wszystkich kolejarzy lwowskich w sprawie ekonomicznej sytuacyi kolejarzy. Po wygłoszeniu kilku przemówień wygłoszono następujące rezolucye: 1) Wiec domaga się bezzwłocznego wypłacenia zapomogi w wysokości 2-miesięcznej płacy wraz z wszystkimi dodatkami, które umożliwiłyby chociaż w części zaopatrzenie się na zimę. 2) Ustalenie mnożnika, opartego na podstawie cennika, ustalonego przez Główny Urząd statystyczny. 3) Spełnienie wszystkich postulatów, postawionych przez Wydział wykonawczy P. Z. K. ministerstwu kolei żelaznych. Zgromadzenie postanowiło czekać kilka dni na załatwienie swych postulatów przez ministerstwo kolei żelaznych.

A jednak rozbicie rokowań genewskich?

Plan oddania sprawy Trybunałowi w Hadze.

Warszawa (tel. M.). Korespondent „Berliner Tageblatt" w Genewie, dr. Maksymilian Jordan, donosi, że **w obradach górnośląskich nastąpił zwrot, który doprowadzić może do dalszych zwłok. Niektórzy chcą przenieść obrady do Londynu i Paryża.** Omawiana jest również **możliwość oddania sprawy górnośląskiej Trybunałowi Haskiemu w razie niemożności dojścia do porozumienia w Genewie.**

Niepokój Niemców.

Paryż 10/10 (PAT) Hawas. Prasa niemiecka opierając się na informacyach rzeczoznawców niemieckich zdradza obawy, aby decyzya Ligi narodów w sprawie Górnego Śląska nie wypadła dla Niemiec niekorzystnie. Podobno **niekorzystne byłoby dla Niemiec sprawozdanie syndykalistycznej międzynarodówki amsterdamskiej. Sprawozdanie to,** które ukazało się niedawno **jest wynikiem akcyi przedsięwziętej przez polską partyę socyalistyczną u socyalistów francuskich oraz u międzynarodowego związku syndykatu,** a opiera się na danych przedstawionych przez delegatów socyalistów francuskich oraz międzynarodówki amsterdamskiej, która w maju br. badała sytuacyę górnośląską na miejscu.

Kłamią i mobilizują.

Bytom (PAT). **Prasa niemiecka na Górnym Śląsku przepełniona jest sensacyjnemi wiadomościami o rzekomej mobilizacyi powstańców** Górnego Śląska. Wiadomości te są pozbawione wszelkiej podstawy i mają jedynie na celu **zamaskowanie ruchu Selbstschutzu. Stwierdzono bowiem, że do obszaru przemysłowego przybyła znaczna ilość członków tej organizacyi.**

Zjazd młodzieży katolickiej.

Bytom (PAT). Dzisiaj **odbył się w Mysłowicach kongres polskiej młodzieży katolickiej na Górnym Śląsku.** Na kongres przybyli przedstawiciele duchowieństwa oraz organizacyj oświatowych i zawodowych młodzieży katolickiej. Zjazd postanowił utworzyć związek polskich towarzystw katolickich Górnego Śląska. **W zjeździe wzięły udział dwa tysiące osób.**

Zwiększenie policyi w Zabrzu.

Bytom (PAT). Na usilne życzenie ludności polskiej policya plebiscytowa w Zabrzu została powiększona o 100 ludzi, przeważnie Polaków.

—o—

Dziennikarze rumuńscy w Gdańsku.

Gdańsk. (PAT) Wczoraj rano przybyła tu z Poznania wycieczka dziennikarzy rumuńskich, powitana na dworcu przez przedstawicieli komisaryatu generalnego i dziennikarzy polskich w Gdańsku. Po zwiedzeniu portu gości podejmowali obiadem dziennikarze polscy. Wieczorem mają goście wyjechać do Warszawy.

Szykany niemieckie w Gdańsku

Warszawa (tel. M.). „Gazeta Gdańska" donosi, że politechnika gdańska odmówiła przyjęcia 40 Polakom, motywując to brakiem miejsca. Równocześnie udzielono przyjęcia całemu szeregowi innych narodowości, między innymi Bułgarom. Stało się to mimo to, że politechnika została przez komisyę podziałową z ramienia Rzeszy niemieckiej przyznana Gdańskowi, z tem zastrzeżeniem, że Polacy będą mieli tu niej specyalne przywileje.

Przepisy wydawania paszportów zagranicznych.

Warszawa (tel. M.). Ministerstwo spraw zewnętrznych wydało rozporządzenie, zmierzające do dotychczasowy tryb wydawania paszportów zagranicznych, począwszy od dnia 15 b. r. Do podania, oprócz wymaganego zaświadczenia urzędu skarbowego i powiatowej komendy uzupełniającej będzie potrzebne t. zw. świadectwo kwalifikacyjne, zaświadczone przez poręczyciela i komisaryat policyi państwowej. Od emigrantów wymagana jest też deklaracya, sporządzona przez urząd emigracyjny w Warszawie.

Z ostatniej chwili

Nowa manifestacya Wilna.

Wilno 10 października (PAT) **Uroczystość z okazyi wkroczenia wojsk Żeligowskiego do Wilna** rozpoczęła się o godzinie 10 **nabożeństwem w kaplicy Ostrobramskiej.** Celebrował i wygłosił podniosłe kazanie **ks. biskup Bandurski.**

W kazaniu przypomniał, że rocznica z okazyi odzyskania Wilna zbiega się z rocznicą wojny Chocimskiej. Tak obecnie jak i wówczas Polska stawiała czoło nawale wschodniej. Bolszewicy napadli na Polskę, następcy Turków i Tatarów. Sprawa Wilna jest nietylko kwestyą uczucia ale i obrazem duszy polskiej. Biskup Bandurski przypomniał w swojej mowie, aby nie zapominano o żołnierzach i nietylko w dniach tryumfu darzyć ich kwiatami, ale otoczyć opieką szpitale, dbać o inwalidów, zdemobilizowanych żołnierzy itd.

Po kazaniu wielotysięczny tłum uformował się w pochód, w którym wzięły udział delegacye banków, szkoły, instytucye społeczne oraz tłumy publiczności. Przybycie generała Żeligowskiego powitano okrzykami. Po odbyciu przeglądu wojsk generał Żeligowski udał się **na plac katedralny,** poprzedzany przez tłumy publiczności. Za generałem postępowały reprezentacye wszystkich podległych mu pułków. Wejście z ulicy Mickiewicza ozdobiono brama tryumfalną z napisem: „Wybawcom swoim Wilno". Pod katedrą prezydent Bańkowski wręczył generałowi Żeligowskiemu pierścień artystycznie wykonany według projektu Ruszczyca, a kobiety wileńskie wręczyły mu adres treści następującej: Z sercem przepełnionem miłością dla Ciebie wodzu, przychodzimy, aby w rocznicę radości i tryumfu złożyć Ci wyrazy hołdu i wyrazić nasze niezłomne postanowienie bronienia od zakusów wroga miasta i kraju naszego. Pod Twoim przewodem pójdziemy złączeni z Tobą, silni jednością uczucia w jasną szczęśliwą przyszłość. Generał Żeligowski wygłosił krótkie przemówienie, zaznaczając, że sława i zasługi należą się żołnierzom i oficerom, którzy zaszczytnie bronili wolności tej ziemi. Ks. biskup Bandurski w otoczeniu kleru wygłosił krótkie przemówienie do generała Żeligowskiego.

Uroczystość na placu katedralnym zakończyła się defiladą szkół, organizacyj społecznych i politycznych, oddających hołd Żeligowskiemu. W pochodzie znajdowało się kilkunastu posłów sejmu warszawskiego.

Ententa w obronie Albanii.

Rzym 9 października. (PAT) Tel. Komp. Włoski pełnomocnik w Belgradzie przedłożył imieniem ententy rządowi serbskiemu zawiadomienie, że ententa nie dopuści do naruszenia terytoryum albańskiego. Alianci nie uznają faktów, dokonanych zapomocą siły.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, Kraków, Dunajewskiego 7.

OGŁOSZENIA

Oddział dla ogłoszeń otwarty od godz. 9—1 i od 4—7. Ceny ogłoszeń umieszczone są w nagłówku.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

POSZUKUJĘ natychmiast magistry lub asystentki. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać pisemnie do Adm. Gońca pod „Apteka“. 5618

POSAD SZUKAJĄ

Maturzysta poszukuje odpowiedniej dosady. Zgłoszenia do Administr. Gońca pod „Maturzysta“ 5402

ASYSTENTKA POCZTOWA w Krakowie, zamieni swą posadę na taką samą na prowincyi. Zgłoszenia pod „Asystentka“, do Adm. Gońca.

AGRONOM 3-go roku poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia do Adm. Gońca, pod „Agronom“. 5611

Panna z ukończoną 9 klasą, z dobrego domu, przyjmie posadę do dwóch panienek jako nauczycielka. Zgłoszenia Kukla Bochnia. 5623

Uczenica Liceum udziela lekcji języka francuskiego i matematyki. Zgłoszenia do Administr. „Gońca krak.“ pod „Hanka“. 5614

SPRZEDAŻ

FOTEL bujający, zegar na 3 wagi, łóżko politurowane, obrazy i rama tanio do sprzedania. Wielopole 10 koniec of. parter. 5522

Ubrania marynarkowe i palot sprzedam. Lubicz 32 III p. na prawo. Od 3—5 po południu. 5620

Sprzedam zaraz kurtkę damską sukienną zupełnie nową i modną za Mk. 15,000, 2 płaszcze jesienno-zimowe po Mk. 8.000 i zegarek srebrny męski „Remontoir“ kryty (antyk) za Mk. 25.000. Ulica Berka Joselowicza 13, IV p. oficyna. 5917

PARCELA półtoramorgowa w najdroższej dzielnicy Krakowa blisko toru kolejowego, ziemia pierwszorzędna do sprzedania za tysiąc dwieście dolarów. Zgłoszenia do Adm. Gońca, pod Toporczyk. 5318

Cztery obrazy J. Pinkasa do sprzedania. Zgłoszenia do Administracji „Gońca“ pod „Obrazy“. 5615

Króliki rasowe wraz z kiatką o 6 przedziałach do sprzedania. Wiadomość Sienna 5 w podwórzu na lewo. 5621

SPRZEDAM czarny koronkowy wierzch na suknię. Adres: Crysta 6 I p. na lewo od w pół do drugiej do trzeciej. 5642

KUPNO

KUPIĘ aparat lusterkowy mały format. Zgłoszenia do Adm. Gońca, pod „Aparat“. 5612

KUPIĘ lakierki mało używane, Nr 33. Zgłoszenia osobiste w Adm. Gońca między 12—1 godz. w południe. 5641

MATRYMONIALNE

KAWALER lat 26, przystojny brunet na stanowisku urzędowem pragnie poznać pannę do lat 23 posiadającą wyprawę i umeblowanie. Zgłoszenia do Admin. Gońca pod „Rządowiec“ 5644

WDOWA, właścicielka dóbr młoda, dystyngowana, w braku znajomości poszukuje towarzysza do lat 45 również właściciela. Zgłoszenia do Administracji Gońca pod „Wdowa“ 5645

MŁODA przystojna dystyngowana pragnie poznać mężczyznę bardzo kulturalnego. Zgłoszenia do Gońca pod „Wanda“. 4329

W celu towarzyskim pragnie poznać bardzo kulturalna, młoda, przystojna osoba odpowiadającego jej mężczyznę do lat 35. Zgłoszenia do Gońca krak. pod „Oryginalność“. 5420

W celu zażywania przechadzek jesiennych poszukuję towarzystwa mężczyzny, któryby posiadał zdolność prowadzenia interesujących pogawędek. Zgłoszenia do Administr. „Gońca“ pod „Przędziwo“. 5617

RÓŻNE

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Jan Kuchno z Gierczyc — które unieważnia się. 5514

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Franciszek Żyła, ur. 1888 w Winiarach pow. Wieliczka, które unieważnia się. 1515

Zgubiono kartę zwolnienia na nazwisko Władysław Cholewa, Bobrek, Oświęcim, urodz. w r. 1899, unieważnia się. 1516

Za mieszkanie z 3 lub więcej pokoi z przynależnościami dam dywan perski, bardzo ładny 125X250 lub jego wartość. Zgłoszenia pod „Dywan“ do Admin. Gońca. 5427

Poszukuje się pokoju umeblowanego z osobnem wejściem. Wynagrodzenie obojętne. Zgłoszenia do Admin. Gońca pod „T. Sch.“ 5501

RAMZA ALEKSANDER z gminy Zaborze, unieważnia skradzione mu tymczasowe zaświadczenie demoblizacyjne. 5518

Matka poszukuje syna STEFANA ARAMOWICZA studenta I-go kursu Technologicznego instytutu. Wilno. Lwowska Nr 1 mieszkania 1. 5540 Anna Aramowicz.

Parowa fabryka ciast i cukrów **STANISŁAW GURGUL w Jarosławiu** zawiadamia swych odbiorców, że fabryka jest częściowo w ruchu. **Wyrabia się:** biszkopty, makaroniki, ciastka deserowe, miodowniki, marmeladę śliwkową i jabłeczną 5533

Ziemniaki zakupi 40—50 wagonów

Zarząd państwowej żupy solnej w Wieliczce z dostawą 2 do 3 tygodni loco Wieliczka. Oferty najdalej do 21 b. m. 5541

25 GNIOTOWNIKÓW do ciasta, pasty, chemikalii i t. p. — tanio dostarczy — „PION“, Lwów, ul. Lwowska 48. Tel. 476. 5527

1 wagon śrub — sortowanych dymenzyi tanio ze składów dostarczy 5526 „PION“, Lwów, ul. Lwowska 48. Tel. 476.

Motory elektryczne dla prądu stałego i zmiennego dostarcza ze składu 5525 „PION“, Lwów, ulica Lwowska 48. Tel. 476.

Motor elektryczny 15 HP., 220 380 V., prąd zmienny, nowy, sprzeda ze składów 5624 „PION“, Lwów, ulica Lwowska 48. Tel. 476.

Pług motorowy „WD“, 60 HP., 6 cio skibowy, tanio sprzeda „PION“, Lwów, ulica Lwowska 48. Tel. 476.

Cukiernik

z długoletnią praktyką w Warszawie, specyalność marmolada, przetwory owocowe, karmelki miękie, **poszukuje zajęcia.** 5535 Zgłoszenia pod „Cukiernik“ uprasza się do Tow. Akc. „Reklama Polska“, Warszawa, Jasna 10.

WIERARKI do metali, POMPY centryfugalne, WAGI dziesiętne, SIECZKARNIE 2-nożowe, PŁUGI jednoskibowe, MŁYNKI do farby — tanio do sprzedania „PION“, Lwów, Lwowska 48. Tel. 476.

NAJLEPSZE MYDŁA do prania w firmie **KAZIMIERZ OGORZAŁY** KRAKÓW, SZCZEPAŃSKA 11. 5530

URZĄDZENIE RAFINERYI BENZYNY dwa komplety tanio do sprzedania 5529 „PION“, LWOW, ul. Lwowska 48. Tel. 476.

POWSZECHNIE ZNANA
FABRYKA PRZEWODÓW JOZEF REITHOFFER'S SOHNE
we Wiedniu
dostarcza najlepsze i najtrwalsze
PRZEWODY IZOLOWANE
wszelkiego rodzaju.
WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO NA CAŁĄ POLSKĘ
BIURO ELEKTROTECHNICZNE
HEFFNER & BERGER Kraków, Szewska 18.

FABRYKA BACZEWSKIEGO

zakupi każdą ilość

DERENIU I JARZĘBINY

Oferty nadsyłać pod adresem: 5534

J. A. BACZEWSKI, ZNIESIENIE koło Lwowa.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“, Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronus. Drukarnia Ludowa w Krakowie.